

**XXVI Niedziela zwykła – Rok A**  
**27 września 2026 r.**

**Refleksja**

W życiu codziennym ważne miejsce zajmuje zaufanie. Gdy komuś ufam, to znaczy, że nie boję się go. Nie mam obaw, że mnie oszuka albo skrzywdzi. Wiem, że mogę liczyć na pomoc tej osoby; czuję się wobec niej swobodny, bo mnie nie wykpi, ani nie potępi, ani nie osądzi wobec innych, nie zdradzi mojej tajemnicy. Każdy ma blisko siebie jedną czy kilka osób, którym ufa, ale człowiekowi nie można do końca zaufać, bo jest słaby i może zawieść. Nawet wtedy, kiedy człowiek zawodzi, mogę jeszcze wyciągnąć rękę do Boga – gospodarza winnicy.

Ks. Jan Twardowski w wierszu „Zaufałem drodze” prowadzi taką oto refleksję:

„Zaufałem drodze wąskiej  
takiej na łeb na szyję  
z dziurami po kolana  
takiej nie w porę jak w listopadzie spóźnione buraki  
i wyszedłem na łąkę stała święta Agnieszka  
- nareszcie – powiedziała  
- martwiłem się już  
że poszedłeś inaczej  
prościej, po asfalcie  
autostradą do nieba - z nagrodą do ministra  
i że cię diabli wzięli”.

Co jest istotne w naszym życiu? Ks. Twardowski wskazuje, że „zaufanie drodze”. Jakże dobrze to stwierdzenie pasuje do myśli św. Pawła: „Bracia, o nic się już nie martwcie, ale w każdej sprawie wasze sprawy przedstawiajcie Bogu w modlitwie i błaganu z dziękczynieniem”. Św. Paweł wskazuje, że należy wystrzegać się sytuacji, które stają się źródłem wewnętrznego niepokoju. Człowiek wierzący, choć ma te same troski i zmartwienia, co wszyscy ludzie, posiada skuteczny sposób przezwyciężania tego rodzaju utrapień. Ten, kto oddaje i powierza się Bogu, wraz z całym swoim życiem, otrzyma w darze pokój, który „przewyższa wszelki umysł”. To oznacza, że przewyższa wszelkie ludzkie wyobrażenia i inicjatywy na rzecz pokoju. Dzieje się to już teraz, ponieważ źródłem prawdziwego pokoju jest sam Bóg.

Dobrze tę prawdę rozumiała św. Faustyna Kowalska, wobec której. Jezus często wyrażał pragnienie ufności: „Pragnę zaufania od swych stworzeń, zachęcaj dusze do wielkiej ufności w niezgłębione miłosierdzie moje” (Dz. 1059). Faustyna spodziewała się Bożej pomocy, dlatego ufnie powierzała się Bogu. Jezusowi na tym bardzo zależało: „Niechaj się nie lęka do mnie zbliżyć dusza słaba, grzeszna, a choćby miała więcej grzechów niż piasku na ziemi, utonie wszystko w otchłani miłosierdzia mojego” (Dz. 1059). A Faustyna, której zaufanie wobec Boga było ogromne, wołała: „[...] choćbym miała na sumieniu grzechy świata całego i grzechy wszystkich dusz potępionych, to jednak nie wątpiłabym o Bożej dobroci, ale bez namysłu rzuciłabym się w przepaść miłosierdzia Bożego, która jest dla nas zawsze otwarta” (Dz. 1552). Co zrobić, by „zawierzyć drodze”? Jak przyjmować zaproszenie gospodarza winnicy? Bardzo konkretną wskazówkę daje nam świadectwo młodej dziewczyny – jakże aktualne w pałdzierniku: „Codziennie staram się odmawiać różaniec. I tak rozważam pewne

sprawy w ciągu doby, przez pryzmat tajemnic. Różaniec – modlitwa zawierzenia i mocy tych, którzy zawierzyli”. Przesuwając w dłoniach paciorki różańcowe, uczmy się w szkole Maryi zaufania w moc Tego, który zawsze pragnie naszego dobra.

*ks. Leszek Smoliński*

### **Złota myśl tygodnia**

Nienawiść i przemoc nie przynoszą niczego dobrego, a jedynie destrukcję i śmierć – zawsze, nawet gdy są odpowiedzią na doznane niesprawiedliwości.

*Leon XIV*

### **Patron tygodnia – 29 września**

*św. Szymon Ruiz de Rojas, prezbiter*

Szymon de Rojas urodził się w Valladolid (Hiszpania) 28 października 1552 r. W siedemnastym roku życia wstąpił do zakonu trynitarzy. Studia odbył w Salamance, gdzie też otrzymał święcenia kapłańskie. Wrócił potem do konwentu w Valladolid. W 1579 r. został profesorem teologii w Toledo. Nauczał następnie w Alcali, po czym zarządzał konwentami w Talavera, Ciudad Rodrigo i Medina del Campo. Wszędzie roztropnością i miłością pozyskiwał sobie otoczenie.

Powołano go w końcu na dwór madrycki i mianowano spowiednikiem Małgorzaty Austriaczki, żony Filipa II. Nie korzystał wówczas z żadnych przywilejów, a jako wizytator prowincji andaluzyjskiej nadal oddawał usługi zakonowi. Będąc przełożonym konwentu madryckiego, uprawiał wszystkich w podziw gospodarzeniem równie mądrym, co ożywionym wiarą w Opatrzność. Dwukrotnie proponowano mu stolicę biskupią, ale odmawiał.

W 1621 r. wybrano go na prowincjała Kastylii. Funkcję tę spełniał aż do śmierci. Zmarł w opinii świętości w Madrycie 28 września 1624 r.

Pozostawił po sobie spuściznę literacką, z którą zapoznano się dopiero w naszych czasach. W 1939 r. ukazało się pełne wydanie jego Traktatu o modlitwie i jej wielkości. Za najważniejsze jego dzieło uchodzi jednak powołanie do życia 21 listopada 1611 r. Kongregacji Niewolników Najśłodszego Imienia Maryi. Został beatyfikowany w 1766 r. przez Klemensa XIII, a kanonizowany przez św. Jana Pawła II w bazylice św. Piotra na Watykanie 3 lipca 1988 r.

### **Opowiadanie**

*Wiara*

Pola były wysuszone i spękane z braku deszczu. Liście, wyblakłe i pożółkłe, zwisały ciężko z gałęzi. Trawa znikła z łąk. Ludzie, spięci i nerwowi, spoglądali w niebo, przypominające kobaltowo-błękitny kryształ. Kolejne tygodnie były coraz gorętsze. Od miesięcy nie spadła kropla deszczu.

Wiejski proboszcz zorganizował specjalne modlitwy na placu przed kościołem, dla wyproszenia łaski deszczu.

O ustalonej godzinie plac był wypełniony zniecierpliwionymi, ale pełnymi nadziei ludźmi. Wielu przyniosło ze sobą przedmioty, które miały świadczyć o ich wierze. Proboszcz oglądał z podziwem Biblie, krzyże, różańce. Nie potrafił jednak oderwać oczu od dziewczynki, siedzącej z godnością w pierwszym rzędzie. Na kolanach trzymała czerwony parasol.

Modlić się to wołać o deszcz, wierzyć - to przynieść parasol.

Kazanie Karola Kardynała Wojtyły Metropolity Krakowskiego podczas uroczystości pogrzebowych Biskupa Franciszka Jopa w dniu eksportacji 28 września 1976 roku w katedrze opolskiej - cz. 6

## **8. Odłączony i przygarnięty przez Ojca**

To wszystko się zakończyło. Jest z nami jeszcze złączony; złączony tym wnętrzem opolskiej katedry – Jego katedry. Złączony tą wspólnotą Ludu Bożego, tak licznie tutaj zgromadzonego; złączony wspólnotą Biskupów, którym był tak bardzo bliski i drogi. Jest z nami jeszcze złączony, ale już jest od nas odłączony. Odłączył Go Ten, który Go wybrał odwiecznie, ogarnął odwieczną miłością: przygarnął do Serca, litując się.

Jest już teraz całkowicie w Jego dłoniach, w Jego obecności. Jest już teraz całkowicie w kręgu Jego miłości. A my, ludzie, którzy uczestniczymy w tym przejściu z życia do wieczności Biskupa Franciszka, Pasterza Kościoła opolskiego, my, ludzie, rozważamy, wraz z liturgią dzisiejszej Mszy św., krzyż i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa. Bo na tym krzyżu Pan Jezus powiedział: „Ojcze, w ręce Twoje oddaję mego ducha”. Jakby chciał włożyć te same słowa w usta wszystkich odłączonych z tej ziemi. I na pewno Biskup Franciszek powtórzył te słowa na swoim krzyżu, na progu swojego odejścia.

Więc rozważamy krzyż i zmartwychwstanie Chrystusa i widzimy stojącą u stóp tego krzyża Matkę. Tę, którą Jezus dał Apostołowi za Matkę: swoją – za jego Matkę. Czcimy tę Matkę nie tylko stojącą pod krzyżem, ale także i pochyloną nad ciałem tego swojego, jeszcze jednego przybranego syna, Franciszka. I wsłuchujemy się w rytm liturgii Kościoła, która dzisiaj przypomina nam postać św. Wacława, a jutro ukaże nam Archanioła Michała. Michał to znaczy: Któż jak Bóg?! – Michael.

Właśnie w opowieści tych liturgicznych dni odchodzi od nas Biskup Franciszek Jop. A my, rozumiejąc głębiej aniżeli tylko w wymiarach historii życia ludzkiego – rozumiejąc w świetle Bożego słowa, w świetle odwiecznej miłości, którą był ogarniony, prosimy i życzymy, ażeby to, co kiedyś wypowiedział Archanioł, już dzisiaj było Jego udziałem. Żeby mówił całą tą nową rzeczywistością swojego stanu, odłączony od nas, odłączony od ciała – ale żyjący w Bogu; żeby mówił: Któż jak Bóg?!

Całym swoim życiem to mówił. Niech teraz w wymiarach wieczności ta prawda Jego życia ziemskiego dopełni się nowym światłem: światłem wiekuistym. Niech przez wieczność całą wypowiada w zachwycie: Któż jak Bóg?! Amen.

*Kard. Karol Wojtyła (1976r.)*